

Jacek Neumann

Personalistyczny wymiar zbawienia

Studia Elbląskie 10, 167-178

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PERSONALISTYCZNY WYMIAR ZBAWIENIA

Tematyka rozważań nad istotą zbawienia naprowadza niezmiennie wzrok człowieka na coraz to nowe wymiary „rozwijającego się świata”. Nie bez znaczenia jest aktualne pytanie o kierunek „pielgrzymowania” człowieka uwikłanego w niepokój paraliżujący wizję szczęścia reklamowane przez liberalizm „nowoczesnej epoki”¹.

I. DAR BOŻEGO STWORZENIA A GRZECH PIERWORODNY

Wszelkie przestania o szczęściu człowieka bez Boga, a więc i bez zasad, stawia poszukującego człowieka w dylemacie wyboru tego, co Boże i święte, czy raczej „ulgi” i swawoli wypaczającej dość szybko jakiegokolwiek zdrowe normy życia społeczno-kulturowego². Nadto próbuje się wszelkie dotychczas uczynione nieprawidłowości i nieprawości ukryć pod hasłem „kryzysu ekonomicznego”. W rzeczywistości jest to replika zdarzenia z *Księgi Rodzaju*, po popełnionym grzechu pierwszych rodziców, ukrywających się w obawie przed spotkaniem z Bogiem. „Ukryliśmy się, bo jesteśmy nadzy”. Bóg ich koryguje: „A może zjedliście z drzewa, z którego zakazałem wam jeść?” (Rdz 3,11). Tak to stanęli oni w „nagiej prawdzie” po swoim występku. Dzisiejszy człowiek deklarujący się jako wierzący, nawet jako „praktykujący” chrześcijanin, gubi się i lawiruje niejednokrotnie między tym, co należy czynić w imię Boże, a tym, co mu się kalkuluje i przynosi conajmniej krótkotrwały zysk bez względu na krzywdę wyrządzaną innym nawet z premedytacją. Aktualne staje się zatem wezwanie: „Quo vadis homine?” Czy człowiek dzisiejszy potrafi jeszcze czytać ślady Ewangelii i „znaki czasu” Kościo-

* Ks. Jacek Neumann, dr hab. nauk teologicznych, dr nauk humanistycznych, wykładowca w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie, w WSD w Elblągu, na UWM w Olsztynie, w Wyższej Szkole im. Bogdana Jańskiego w Elblągu, e-mail: jacekneumann@yahoo.pl

¹ Por. G. Cottier, *Libertà di coscienza e diritto alla libertà religiosa*, w: *Il Concilio Vaticano II. Recezione e attualità alla luce del Giubileo* (a cura di R. Fisichella), Milano 2000, s. 626–630; B. Forte, *Dove va il cristianesimo?*, Brescia 2000.

² Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 1081–1198; tenże, *Przemówienie do uczestników Konferencji Ministrów Rady Europy „Wartości religijne i moralne wspólnym dziedzictwem”* z 3 XI 2000, OsRomPol 1 (2001), s. 47–48; tenże, *Przemówienie na audiencji generalnej „Chrześcijanin uczniem Chrystusa”* z 6 IX 2000, OsRomPol 1 (2001), s. 40–41.

ła? Być może nakłania się człowieka do czytania i przyswajania Bożych przykazań i zasad moralnych, ale okazuje się po krótkim nawet czasie, że człowiek jest analfabetą i nie pojmuje nic z mowy Chrystusowego zbawienia. Jest to dla niego niejako język obcy, którego on nie zna i nic na to nie wskazuje, że będzie się on chciał go nauczyć. Często widzi ów człowiek w tym usprawiedliwienie dla siebie, że lepiej nie znać, by nie odpowiadać za to, co źle uczyni. Ale po czasie owe zaniedbanie nie przysparza mu satysfakcji z życia, lecz przekonuje go, że jego krzyk jest podobny do wołania o pomoc przez wypadniętego za burtę, skierowanym w stronę oddalającego się dość szybko promu. Dziwi fakt, że wielu samoczynnie wyskakuje za burtę, popychani ciekawością innego świata, pięknem głębin morskich, ale niestety bez gruntu pod nogami. Powrót dla większości jest pójściem na dno. Dlatego stawia sobie dzisiejszy myślący jeszcze człowiek zagadkowe pytanie: Po co to wszystko? Ku czemu zmierza okłamywanie człowieka sugerując mu jedynie wizję fatamorgany? W tym odstania się przebiegła taktyka zła zapisana już na kartach *Księgi Rodzaju*, polegająca na tym, że nie zwraca się ludzkiego spojrzenia na to, co Bóg dał człowiekowi w wielości swego dobra, ale koncentruje się jego wzrok na tym, co jest zakazane! Z tym związana jest tajemnica grzechu pierwotnego rozumiana nie jako owoc stworzenia, ale jako owoc „drzewa poznania dobra i zła”, czyli zawinionej przez człowieka utraty dobra. Konsekwencją tego stało się zerwanie przez człowieka Przymierza ze Stwórcą³. Od tego to wydarzenia zaistniało w naturze ludzkiej rozeznanie troistej pożądlivosti tj. oczu, ciała i pychy, które niejako „owocuje” w dziedziczności ludzkiej natury. Ta nowo zaistniała rzeczywistość jest nie tylko prawdą o zerwaniu przez człowieka Przymierza z Bogiem, ale i wskazaniem na dokonujące się zjawisko przemiany wnętrza człowieka, jego „ludzkiego serca” ulegającego niejako „złamaniu” w konfrontacji z grzechem. Utracone szczęście bezpośredniego przebywania w bliskości Stwórcy i zaistnienie nowego „świata”, innego od „świata” z *Księgi Rodzaju*, staje się nowym środowiskiem ludzkiego życia diametralnie odmiennego od szczęśliwego porządku ogrodu Eden. Ów nowy „świat” stał się niestety dla człowieka miejscem nie tylko „wygnania”, ale i zarazem źródłem ludzkiej pożądlivosti (por. 1 J 2,1–16) W tym kontekście pożądlivość pochodzi od nowej rzeczywistości „świata”, a nie od Boga Stwórcy. To uzasadnia, że przed grzechem pierwotnym człowiek żył w pierwotnej niewinności, którą to niewinność poprzez uległość kuszeniu szatana bezpowrotnie utracił. Człowiek, który „zrywa owoc z drzewa poznania dobra i zła” dokonuje zarazem podstawowego wyboru, który jest wbrew woli Stwórcy i tym samym przyjęciem motywacji negacji Bożego dobra niezwykłe podstępnie podsuniętej przez kusiciela. W tej to motywacji szatana zawiera się wyraźne zakwestionowanie dobra i miłości, które stanowią podstawę stworzenia i zarazem fakt obdarowania stworzenia Bożym znamieniem. Niezwykle wymowne są w tej podstępnej przebiegłości szatana wypowiedziane jego słowa: „Na pewno nie umrzecie! Otworzą się wam oczy i jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz

³ Por. C. Dotolo, *La rivelazione cristiana. Parola, evento, mistero*, Milano 2002; Jan Paweł II, *Przemówienie na audiencji generalnej „Miłość Boga czeka na odpowiedź człowieka” z 13 II 2002*, OsRomPol 4 (2002), s. 13; tenże, *Przemówienie na audiencji generalnej „«Poszukiwany» przez Boga, człowiek «szuka» Boga” z 5 VII 2000*, OsRomPol 1 (2001), s. 34–35; P. Coda, Ch. Hennecke, *La fede, evento e promessa*, Roma 2000.

3,4–5). Można w tym dostrzec i prawdę, którą przewiduje kusiciel. On nie skłamał, że „otworzą się wam oczy”. Bo rzeczywiście otworzyły im się oczy i zobaczyli, że są nadzy, bez niczego. W tym można dopatrywać się tego, że pierwsi rodzice od siebie samych nie mieli nic. A to wszystko, co było w nich i wokół nich pochodziło od Stwórcy. Spełniła się także dalsza część pokusy szatana, że „poznają dobro i zło”. Człowiek dobrze więc zna, co jest dobre, a co złe, chyba że celowo wybiera zło nazywając je dobrem, a które w rzeczywistości jest i pozostanie złem⁴. Może on także nie chce poznać dobra, które jest zapisane w jego naturze i neguje jego wszelkie sposoby uzewnętrzniania się. Ale w ostateczności to z uczynionego dobra i popełnionego zła osądzać będzie Bóg człowieka na sądzie ostatecznym. Wnikając zatem w tajemnicę ludzkiego zamysłu daje się dostrzec, że wszelkie „kombinacje” człowieka dokonywane ze złem i dobrem ostatecznie je rozgraniczają. Zatem można tylko podziwiać człowieka, że podejmuje się wielkiego trudu okłamywania siebie i innych, nazywając zło dobrem, a dobru przykleja etykietkę „wstęp wzbroniony”. Potrzeba niejednokrotnie jedynie odpowiedniego czasu, by człowiek zrozumiał swój błędny zamysł i zdążył naprawić wyrządzone sobie i innym zło. Tę prawdę podaje już zapis biblijny. W zdarzeniu popełnionego grzechu pierwotnego przez pierwszych rodziców zostaje zakwestionowany najgłębszy sens obdarowania, a zarazem podważona wiarygodność miłości jako właściwy motyw stworzenia i pierwotnego Przymierza. Człowiek odwraca się od Boga jako od Źródła miłości i dokonuje tego we wnętrzu swego serca. Jednocześnie odrywa swe serce od tego, „co pochodzi od Stwórcy” i pozostaje jedynie w nim to, „co pochodzi od świata”⁵. Tym samym zostaje zachwiana granica pomiędzy stanem pierwotnej niewinności, a stanem grzeszności, co przejawia się w doświadczaniu przez człowieka oznak wstydu. Z poznania tej realnej rzeczywistości wstydu, który udzielił się wzajemnie pierwszym rodzicom jako bezpośredni „smak” owocu „drzewa poznania dobra i zła”, dojrzewa lęk wobec Boga, którego przedtem oni w sobie ani nie odczuwali, ani go nie znali. Mężczyzna usiłuje wstydem swej nagości tłumaczyć się przed Bogiem z przeżywanego lęku: „Bo jestem nagi i ukryłem się” (Rdz 3,11). Poprzez „nagość” ujawnia się człowiek pozbawiony uczestnictwa w darze Bożej miłości i Jego dobra, staje się on człowiekiem wyobcowanym z tej miłości, która jest źródłem pierwotnego Przymierza Boga ze stworzeniem. Ten to człowiek, uprzednio powołany do życia z Bogiem i korzystający z dóbr Bożego stworzenia, po grzechu pierwotnym zostaje pozbawiony tych darów nadprzyrodzonych, które należały niejako do jego „wyposażenia i depozytu” przed uczynionym grzechem. *Ipsa facto* doznaje człowiek „ran” pożądliwości, które uzewnętrzniają się w brakach i ograniczeniach, które pojawiły się po grzechu. W tym kontekście pożądliwość tłumaczy się brakiem, które wnika w pierwotną głębię ludzkiego ducha. W tej konfrontacji zdarzeń, jakie ma miejsce przed i po grzechu, daje się wywnioskować, że w stanie pierwotnej niewinności nagość nie była wyrazem braku, ale oznaczała pełną akceptację ciała w całej

⁴ Por. Jan Paweł II, *Przestanie do kard. Williama Wakefielda Bauma „Sakrament spowiedzi darem miłosierdzia Bożego” z 1 IV 2000*, OsRomPol 6 (2000), s. 5–7; tenże, *Przestanie do spowiedników „Niezapłacona wartość sakramentu pokuty” z 15 III 2002*, OsRomPol 5 (2002), s. 15–16.

⁵ Por. J. Lewandowski, *Bóg i człowiek*, Warszawa 2001.

człowieczej, a więc osobowej prawdzie tego ciała. Ciało jako wyraz osoby było pierwszym znakiem obecności człowieka w widzialnym świecie. Wypowiedziane słowa pierwszego człowieka: „Przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się” świadczą o radykalnej zmianie tego układu. Człowiek traci tę niejako pierwotną pewność obrazu Boga wyrażoną w swoim ciele. Najbardziej znamienne jest w tym zaistniałym zdarzeniu to, że człowiek traci poczucie prawa do udziału w tej widzialności świata, jaką cieszył się w tajemnicy stworzenia. Odtąd człowiek odczuwa wrogość świata, opór przyrody, trud, ból, cierpienie, śmierć⁶.

II. ŁASKA JAKO DAR ODNOWY LUDZKIEGO ŻYCIA

Człowiek jest wezwany do życia w harmonii z Bogiem i z każdym innym człowiekiem, co potwierdza ludzka natura. Dlatego jedyną możliwością w pełni zrealizowania swego powołania do szczęścia i zbawienia jest jego otwartość na Boga i na bliźnich. W tak ukazanej kwestii właściwego rozwoju człowieka dominuje idea w pełni zaufania Bogu i Jego planom perspektywicznego osiągnięcia ostatecznego celu zjednoczenia ze Stwórcą. Paralelnie pojawia się niejednokrotnie efekt odmiennej postawy człowieka skłaniającego się ku degradacji swej ludzkiej godności na drodze aprobaty, coraz to większych i bardziej paraliżujących sumienie, czynionych świadomie wykroczeń przeciw Bożym zasadom życia. Początkowo może mieć to ludzkie postępowanie, i rzeczywiście ma, charakter jedynie wewnętrznego zakłopotania, dysonansu, dezaprobaty, ale z czasem przybiera ono kształt nawyku, przyzwyczajenia i nałogu. Skoncentrowanie się ludzkich zamierzeń przejawia się wówczas na realizowaniu coraz to szerszej gamy konieczności zaspokojenia swych wszystkich pragnień i żądz. Dobrze, że po czasie człowiek jeszcze sam potrafi rozeznaczyć, że jego świat zamknął się jedynie we własnym egoizmie. W tym dostrzega się pewne nieszczęście człowieka i jako jedyną pomocą w zaradzeniu temu jest przyjęcie przez niego Jezusowej hierarchii wartości, która to przywraca w człowieku na nowo równowagę i stabilność życia⁷. Dlatego tak ważne jest rozeznanie i uświadomienie sobie przez człowieka prawdy, że zło jest skutkiem jedynie jego egoistycznej decyzji do innych i do świata eliminującej odniesienie się do Boga i Jego praw. Pierwszą przyczyną grzechu jest pycha, która jest odmową uznania przez człowieka ograniczeń poznawczych i separowanie się od Boga jako inicjatora każdego dobra. Właściwe rozeznanie tego stanowi inspirację, by człowiek umiał dostrzec w sobie niszczące działanie grzechu i wybrał twórczy trud trwania w wierności Chrystusowi i Jego zbawczej miłości⁸. Wewnętrzne obumieranie człowieka i jego niepokoje są przede wszystkim owocem jego własnej akceptacji żądz i pragnień, które go niszczą. Gdy człowiek żyje jedynie samym sobą, pogrąża się w samym sobie i w końcu, w obliczu doświadczanych przeżyć, staje się sam dla siebie niewiele znaczącym. Kiedy człowiek

⁶ Por. J. Ratzinger, *Dio e il mondo*, Cinisello Balsamo 2001.

⁷ Por. E. Sienkiewicz, *Osoba ludzka w kontekście encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 13 (2008), s. 265–293.

⁸ Por. J. Ratzinger, *Voici quel est notre Dieu*, Paris 2001, s. 97–101.

myśli o swoich ograniczeniach, o swoich słabościach, o swoich skłonnościach i przywiązaniu do grzechu, marzy i dąży, by być zawsze „kimś innym”, niż sam „jest”. Nadto w centrum swej egzystencji odnajduje on motywację i możliwość rzeczywiście bycia „kimś innym”, gdy staje w korelacji do Boga i drugiego człowieka. W zawierzeniu Bogu i w prośbie o Jego zbawczą pomoc objawia się najważniejszy sposób wyjścia z granic ludzkiej ułomności i wraz z całą swoją zaakceptowaną osobowością może się wtedy człowiek rzeczywiście „odnaleźć”⁹. Poprzez przyjęcie daru Bożej egzystencji człowiek dopiero potrafi tak żyć, jak go do życia stworzył Bóg. Tak koegzystując z Bogiem i innymi ludźmi otwiera się człowiek na realizację ufności, która jest uzasadnieniem każdego podejmowanego dobrego czynu.

Wszystko, co stanowi wartość dobra, piękna, sprawiedliwości czy mocy w człowieku, znajduje swoje spełnienie w Chrystusie. Elementem konsolidującym zaistnienie tych Bożych wartości w człowieku jest właśnie Boża miłość. Ona to czyni z człowieka istotę zdolną do życia na miarę Bożego powołania do świętości. To przekonuje, że tylko w miłości ludzkie doświadczenia stają się ubogaceniem natury ludzkiej i odczytaniem jej właściwego przeznaczenia¹⁰.

Między Bogiem a człowiekiem istnieje „cudowna więź”, jaką jest łaska Boża sprowadzająca człowieka z drogi grzechu do ponownego życia w świętości z Bogiem. Tę łaskę wysłużył człowiekowi Chrystus, który posłany przez swego Ojca ofiarą krzyża, męki, śmierci i zmartwychwstania wyzwolił człowieka z niewoli grzechu. Owe wydarzenie zbawcze, które przenika do głębi egzystencję człowieka objawia Boga, który ukochał świat mimo jego grzechu i pojednał go na nowo ze sobą. Objawienie Boga w Chrystusie dotyka właśnie najpełniej istoty ludzkiego doświadczenia i zgłębiania jego życia z Bogiem. Sam człowiek nie jest w stanie rozeznac i zrozumieć swego ubóstwa spowodowanego przez grzech, a gdy je już doświadcza, szuka jego uzasadnienia. Dlatego kryje się w tym dla człowieka wezwanie do poznania siebie jako „syna Adamowego”, zranionego grzechem pierworodnym i jego konsekwencjami. Nade wszystko jednak człowiek w korelacji do Boga ma możliwość rozeznac swoją rzeczywistość „bycia” najbardziej rozumiając dla niego w kontekście aktu stwórczego człowieka „na obraz i podobieństwo Boże”. Chociaż człowiek jest dotknięty i zraniony przez grzech, jest on „najbardziej godnym stworzeniem”. Dlatego Chrystus stał się człowiekiem i „przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10). On to wycierpiał za wszystkich ludzki mękę krzyżową (por. Hbr 12,2) i wyrwał ludzkość spod władzy księcia ciemności (por. Kol 1,13). I tak pojednał człowieka z Bogiem Ojcem (por. 2 Kor 5,18). Dlatego „święta więź przemiany” jako łaska Boża dokonuje uświęcenia ludzkiej natury i prowadzi człowieka do zbawienia. Tego nikt nie był w stanie dać człowiekowi jak tylko sam Bóg poprzez dar męki, śmierci i zmartwychwstania Swego Syna — Jezusa Chrystusa.

⁹ Por. R. Fisichella, *Dio e amore, Commento teologico-pastorale a „Deus caritas est”*, Citta del Vaticano 2006, s. 5n.

¹⁰ Por. K. Głodź, *Personalizm systemowy ks. profesora Czesława Stanisława Bartnika*, Cz. Bartnik, *Teologia i świat osoby*, Lublin 2008, s. 30–48.

Odpowiedź człowieka w geście przyjęcia tego Bożego daru sprawia, że zostaje zainicjowane wewnętrzne zjednoczenie człowieka z Chrystusem „żywym i prawdziwym”, które to rekompensuje niejednokrotnie wielki trud podjętego ze strony człowieka wysiłku przemiany i poprawy swego życia¹¹. Wszelkie obawy i lęki przed spotkaniem z Chrystusem nikną w momencie otwarcia się na zbawcze działanie łaski Bożej. Ten stan zachwytu Bogiem możliwy jest jednak tylko wtedy, gdy człowiek w szczerości swego serca zaufa Bogu i okaże Bogu swoją uczciwość. Niejednokrotnie wewnętrzne uprzedzenie do swoich słabości i bezradność w obliczu uległości grzechom, paraliżuje entuzjazm wewnętrznego nawrócenia i chęć poprawy. Pojawia się niebezpieczeństwo świętokradztwa, zatajenia przed Bogiem swojego autentycznego stanu duszy w obawie poniesienia kary. Bóg wszechwiedzący zna i rozumie człowieka uwikłanego w sieci grzechu i przychodzi mu z pomocą w darze wyrzutów sumienia. Ta wrażliwość wnętrza winna być przedmiotem duchowej troski człowieka wierzącego, który krocząc drogą wiary ma kierować się pragnieniem bycia uczciwym przed Bogiem i przed sobą. Jednak lęk wyznania w szczerości swych grzechów w sakramencie pokuty blokuje dalszy właściwy rozwój duchowości chrześcijańskiej człowieka. Niejednokrotnie ulega człowiek pokusom zła, by zataić przed Bogiem to, co czyni duszę „chorą”. Ale jednocześnie człowiek stawia sobie diagnozę poprawy stany swej duszy w szczerym i uczciwym byciu przed Bogiem. W przypadku grzechu istnieje diametralnie odmienna relacja oceny wartości. Często człowieka stać na słowa, opinie, ale nie zawsze idą za tym czyny. W przypadku grzechu jest utajony fenomen istnienia zła. Człowiek czyni bardziej grzech, aniżeli go potem wyznaje. Bardziej immanentnie wiąże się z popełnieniem grzechu, aniżeli później staje przed koniecznością bycia równie odważnym wyznania go w sakramentalnej spowiedzi. Dlatego być może tak wiele „nowoczesnych koncepcji” życia religijnego w „modernistycznych społecznościach eklezyjalnych” stara się uznać za niepotrzebne korzystanie z sakramentu pojednania i pokuty w imię „pseudo-wiary”. W konsekwencji gubi się człowiek na drogach „wymyślonych przez siebie idei uzdrowienia”, co w konsekwencji i tak nie daje mu wewnętrznej radości. Własna „mądrość” zaradzenia sobie i swoim problemom bez pomocy Bożej staje się zębna w egoizmie, zdominowanym przez pychę, co ostatecznie prowadzi do bezradności. W tym kontekście pozostaje do rozważenia także dylemat odpowiedzialności za innych. Jak potoczy się los życia tych, których się „zwodzi” własną recepturą zbawienia? Każdy człowiek ma możliwość używania rozumu i ma świadomość tego, co czyni. Przypomina o tym jedna z prawd wiary: *Bóg za dobre wynagradza, a za złe karze*. To rozumie człowiek, gdy sam poddaje Bożej ocenie postawę swoich słów i czynów oraz gdy weryfikuje w Bożym świetle postępowanie innych. Dlatego tak ważnym staje się uwrażliwienie współczesnego człowieka na odkrycie w sobie szczerzej uczciwości, która stanowi punkt wyjścia każdego procesu przemiany i nawrócenia.

Ważnym elementem w procesie odnowy godności człowieka jest wiara jako dar Boży, która usposabia człowieka do wnikliwego spojrzenia na swoje życie i skorygowania dotychczasowego postępowania. Otwartość na działanie Bożej łaski dokonuje w ludzkiej duszy „podatny grunt” na zaistnienie duchowej jedności

¹¹ Por. P. Scarafoni, *I segni dei tempi. Segni dell'amore*, Milano 2002.

z Bogiem i z Jego emanującą miłością. Poprzez oddanie się w pełni woli Bożej, człowiek wierzący nie traci nic ze swej wolności, ale zyskuje jeszcze bardziej na duchowym wzroście w „mądrości u Boga i u ludzi”. Bóg ubogacając sobą wnętrze człowieka otwiera wierzącemu „drzwi wiecznej radości”. Duchowe przeżycia zjednoczenia z Bogiem przekonują człowieka o dążeniu do jeszcze większego korzystania z obfitych darów Bożej miłości, która inspiruje do autentycznego życia w duchu prawdy i świętości. A to przejawia się w urzeczywistnianiu tajemnicy zbawienia człowieka, kiedy to niezgłębiona dobroć Boża, dotykając ludzkość zranioną przez grzech, uzdrowia ludzką duszę darem Bożej łaski¹². Poprzez ten dar staje człowiek przed możliwością odkrycia na nowo prawdziwych wartości swego życia i powołania, które nadają właściwy sens jego egzystencji¹³. W tym świetle staje się także bardziej zrozumiałe odczytanie tego, co Stwórca oczekuje od swego stworzenia. Dana człowiekowi przez Boga sposobność wyzwolenia się ze schematów codziennych tylko trosk o „chleb powszedni”, które nie wystarczają do zbawienia ludzkiej duszy, sprawia odkrycie na nowo bogactwa Bożych łask w darze przebaczenia, nawrócenia, pojednania się z Bogiem i bliźnim¹⁴. Dzięki temu człowiek odkrywa tę niezwykłość Boga, który powołując ludzkość do istnienia w akcie stwórczym nie pozostawia jej samej sobie, lecz służy On jej zawsze i wszędzie darem swej miłości i miłosierdzia¹⁵.

III. OŻYWIAJĄCA MOC WIARY

Bóg usposabiając człowieka do właściwego rozeznania i urzeczywistnienia idei zbawczej, wspiera ludzkie dążenia na drodze realizacji zamierzeń egzystencjalnych człowieka w aspekcie wiary. Ona to ożywiana mimo wielu znamion kryzysu i wątpliń świata w prawdy Boże, pomaga człowiekowi odzyskać rozumowe podstawy wiary, jak i przeanalizować motywy jej wiarygodności¹⁶. Tym samym staje się wiara sposobnością dania człowiekowi właściwej odpowiedzi na pytanie o sens życia. „W Jezusie Chrystusie Bóg nie tylko mówi do człowieka — Bóg szuka człowieka. Wcielenie Syna Bożego świadczy o tym, że Bóg szuka człowieka [...]. Jeśli Bóg wychodzi na poszukiwanie człowieka [...] to dlatego, że go miłuje”¹⁷. A zatem, jak zawsze, Bóg poszukuje człowieka mimo jego częstych kolaboracji

¹² Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2000, n. 10–11, (skrót: VS); *Przemówienie na audiencji generalnej „Zjednoczenie na nowo» wszystkiego w Chrystusie” z 14 II 2001*, OsRomPol 4 (2001), s. 47–48.

¹³ Por. J. Neumann, *Człowiek jako wyznacznik duszpasterstwa w encyklikach społecznych Jana Pawła II*, *Studia Theologica Varsaviensia UKSW* 2 (2003), s. 169–178.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Bulla Incarnationem misterium*, Watykan 1998, n. 9–10 (skrót: IM); J. Matuszyński, *Teologiczne aspekty odnowionej liturgii sakramentu pokuty*, *Teologia w Polsce* 2 (2008), s. 329–344.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2000, n. 14–15 (skrót: DM).

¹⁶ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie na audiencji generalnej „Doświadczenie Boga «Abba» w Chrystusie i Duchu” z 20 IX 2000*, OsRomPol 1 (2001), s. 42–43.

¹⁷ Jan Paweł II, *List apostolski „Tertio millennio adveniente”*, Watykan 1994, n. 7 (skrót: TMA).

z grzechem i obdarza go na nowo swoją zbawiającą łaską. Dar łaski Bożej, na drodze nawrócenia i powrotu do życia wiarą, dokonuje w człowieku „uzdrowienie” i uświęcenie. W tym wymiarze działanie łaski Bożej w człowieku jest niejako „daniem serca zdolnego do poznania Boga” i możliwością powrotu do Niego (Jer 24,7; por. Ez 16,60.62). W określeniu „serca zdolnego do poznania Boga” zawarta jest myśl niejako „otwarcia serca” rozumianego w kontekście „oświecenia”, które sprawia Duch Święty i który pozwala zrozumieć objawienie Boga. To staje się wezwaniem dla człowieka, aby dokonała się odnowa życia w aspekcie świadomie przeżywanej wiary, która przywraca autentyczną więź jedności z Bogiem dostrzegalnej i rozumianej sercem¹⁸. Ono to naprowadza człowieka na drogę ponownego odkrycia centralnego miejsca Jezusa Chrystusa w życiu człowieka. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia” (Ef 1,7). Wiara chrześcijańska zatem nie opiera się na idei, ale na Osobie Jezusa Chrystusa, gdyż skłania do przyjęcia projektu życia, który nie separuje od Niego, ale jedynie w Nim znajduje pełne uzasadnienie. Wymownym tego dowodem jest konfrontacja ludzkiego życia z tym, co niesie w sobie Chrystus. Człowiek dotknięty słabością i grzechem staje w obliczu Boga i poprzez podjęcie nawrócenia doznaje łaski Bożego miłosierdzia, której nikt inny poza Bogiem nie jest w stanie mu ofiarować¹⁹.

Wczytując się w zapis Ewangelii synoptycznych odkrywa się znamienne akcentowanie istniejących relacji pomiędzy nawróceniem a wiarą. Uwzględniając ten przekaz św. Jan nie używa nigdy w swojej Ewangelii pojęcia „nawrócić się”, ponieważ nawrócenie jest u niego określone sformułowaniem „wierzyć”. Jednym z pierwszych słów Jezusa zapisanych u św. Marka jest wezwanie Jezusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). W kontekście tych słów staje się zrozumiałe, że aby móc pojąć nowość Dobrej Nowiny, którą przynosi Jezus, jest konieczna przede wszystkim zmiana stylu bycia i odnowa zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna dotychczasowego sposobu życia. Tę prawdę precyzuje biblijne pytanie pojawiające się spontanicznie wobec głoszenia Ewangelii: „Cóż mamy czynić?” (Dz 2,37). Ewangelia św. Mateusza wskazuje na dwa aspekty: na przyjęcie ducha błogosławieństw, które wyrażają nowe prawo Królestwa Bożego (por. Mt 5,1–12) oraz na radykalizm wezwania do miłości (Mt 5,38–48). W nich zostały zawarte wskazania co do możliwości ich realizacji: na pierwszym miejscu — modlitwa, następnie „przykazania” związane z życiem osoby wierzącej, powierzenie się Bożej Opatrzności, a przede wszystkim — wierność Bożej woli: „Nie każdy, który mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, który spełnia wolę mojego Ojca” (Mt 7,21). W specyficznym nakazie tych Jezusowych słów oczywistym staje się podjęcie przez człowieka konfrontacji swej wiary z rzeczywistym świadectwem swego życia na drodze realizacji Bożego wezwania do nawrócenia i przemiany²⁰. Niezwykle trafnym wskazaniem, jak ma

¹⁸ Por. *TMA*, n. 41, 45.

¹⁹ Por. *DM*, n. 7–8.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie na audyencji generalnej „Metánoia” – konsekwencja spotkania z Chrystusem* z 30 VIII 2000, *OsRomPol* 1 (2001), s. 39–40; J. Neumann, *Chrześcijanin we współczesnej misji Kościoła*, *Communio* 3 (2004), s. 40–52.

zaistnieć akt odnowy człowieka, jest ewangeliczna przypowieść o synu marnotrawnym, który to nieodpowiedzialnym działaniem popada w pogardę, upokorzenie i cierpienie, i pogodzony z faktem, że stracił swoją synowską godność na zawsze, decyduje się mimo wszystko powrócić do domu ojca i przyjąć zajęcie sługi, aniżeli to, co doświadczył na obcej ziemi. W konfrontacji z „naturą”, której prawom wewnętrznym starał się wcześniej przeciwstawić, odkrył, że jeżeli „natura” nie zna przebaczenia, to nieuchronnie dokonuje „po cichu zemsty”. W przekonaniu, że tak nie postępuje ojciec, decyduje się on na powrót do domu swego ojca, który nie tylko, że nigdy się go nie wyrzekł jako swego syna i dziedzica, lecz zawsze oczekiwał tej chwili jego powrotu²¹. W decyzji swego powrotu doświadcza marnotrawny syn łaski przebaczenia i nie tylko rozumie już swój życiowy błąd, ale odkrywa po raz pierwszy swoją synowską godność. Zarówno dla ojca jak i dla syna miłosierdzie i przebaczenie okazało się jedyną możliwością przywrócenia *normalnego porządku życia*, chociaż doświadczenie grzechu pozostawiło w świadomości syna swoje piętno. Ojciec zwrócił synowi jego synowską godność, a syn jednocześnie przyjmując ofiarowane przebaczenie, przywrócił godność i radość ojcostwa. Ten ewangeliczny przekaz Bożej prawdy o wartości ożywiającej mocy wiary i nawróceniu, staje się dla człowieka sposobnością rozeznania na nowo tych wartości duchowych, które nadają mu prawdziwy sens życia²². Tak jak Chrystus ofiaruje swoje życie za zbawienie świata, tak człowiek stojąc już w „progach Boga Ojca” ma możliwość skonfrontowania swego dotychczasowego sposobu życia z tym, czego oczekuje od niego Bóg i inni ludzie. Chrystus jako prawdziwy dawca wolności, wyzwala człowieka nie tylko z więzów zła i grzechu, ale i z ich konsekwencji — śmierci. On, dany światu przez Boga Ojca jako Zbawiciel i Odkupiciel człowieka, staje się niezbędną pomocą człowiekowi w jego zmaganiu się z trudnościami paraliżującymi rozwój duchowy i zdążanie do świętości²³. W ostateczności dochodzi każdy człowiek, prędzej czy później, do rozeznania, że Bóg jest tym, który uzdrowia z choroby grzechu i przywraca nadzieję na dalsze życia w świętości i radości. On jest Tym, który przynosi dobrą nowinę ubogim, pociesza smutnych, zapowiada zmartwychwstanie (por. Mt 11,4–5; Łk 7,22).

Na samym początku swej publicznej działalności Chrystus przedstawia się jako „Dar ofiarowany ludzkości”: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim głosił dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18–19). Ten fragment zapisany już w księdze proroka Izajasza 61,1n. był dla wielu słuchaczy współczesnych Jezusowi dobrze znany, gdyż zapowiadał on realizację zapowiadanego mesjanizmu Narodu Wybranego. Jezus przejmuje to przesłanie jako treść swego orędzia o „bliskim” Królestwie Bożym i o swojej misji zbawczej. „To On przybył jako „namaszczony Duchem Świętym”, jako „posłany od Ojca” [...] W ten sposób urzeczywistnia się „rok łaski od Pana”, który nie tylko ogłasza słowem, ale przede wszystkim swymi

²¹ Por. VS, n. 42–53.

²² Por. Konferencja Episkopatu Polski, *List Episkopatu Polski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu z 30 XI 2000*, OsRomPol 4 (2001), s. 57–59.

²³ Por. IM, n. 2.

czynami”²⁴. Jezus staje się rzeczywiście źródłem zbawienia, z którego wypływa bogactwo miłosierdzia Boga Ojca, jako „edykt wolności” względem każdej formy ludzkiej niewoli²⁵. Dlatego w Jezusie winien człowiek dostrzegać zawsze gwarancję nadziei, energię podjęcia trudu odnowy i przemiany swego dotychczasowego życia uwikłanego niejednokrotnie w kolaboracje ze złem. Poprzez dzieło zbawcze Chrystus wyzwała człowieka z jego grzechów, *ubogaca* go łaską, *przywraca* mu na nowo godność *dziecka Bożego* i *czyni go dziedzicem Królestwa Bożego*²⁶. Chrystus staje się dla człowieka niejako czytelną *drogą nawrócenia*, której początek stanowi spotkanie człowieka z Jezusem. W tym znaczącym momencie konfrontacji tego, co posiada w sobie człowiek z tym, co ma moc uczynienia Chrystus, ma miejsce podjęcie przez człowieka decyzji co do dalszej swej egzystencji. Punktem wyjścia na drodze nawrócenia jest świadomość uznania przez człowieka siebie jako człowieka grzesznego, który nie jest w stanie o własnych siłach uwolnić się z grzechu. Tej potrzeby doświadcza człowiek po rozpoznaniu w sobie skutków egoizmu i utraconej jedności z Bogiem i z bliźnim. Chociaż dzisiejszy świat stara się zacierać przejawy poczucia winy i usprawiedliwia na swój sposób ludzkie słabości, to jednak pragnienie dobra i świętości zakodowane w ludzkiej naturze nie dają się usprawiedliwić jedynie psychoterapeutycznymi wywodami czy psychologicznymi analizami. Dla dobra człowieka natura ludzka zmierza zawsze ku wolności, ku negacji moralnego zła i ostatecznie ku akceptacji dobra²⁷. Ta świadomość grzechu i możliwość uwolnienia się od jego niszczącego oddziaływania, nie są w sposób jednoznaczny dziełem samego tylko człowieka, lecz owocem działania łaski Bożej. Tak więc łaska Boża zbliża ponownie człowieka do źródła prawdziwego życia jakim jest Bóg. Tym samym otwiera się dla człowieka możliwość wkomponowania swego czasu przemijającego życia w struktury innego wymiaru czasu i wieczności. Czas życia człowieka, miejsce jego egzystencji i realizacji powołania, jest często identyfikowane z teraźniejszością ukierunkowaną na przeszłość, która utożsamiana się z wiecznością. I tę tajemnicę czasu i przestrzeni ludzkiego istnienia przenika Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Pan świata i historii, Alfa i Omega, który poprzez swoje zmartwychwstanie nadaje ludzkiemu powołaniu do życia wymiar oczekiwanej paruzji (Ap 21,6). Zatem przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są tak wkomponowane w ludzką egzystencję, że nabierają ono sensu „pełni czasów” w jedności z odwiecznym Bogiem w Trójcy Jedynym²⁸. W tym zjednoczeniu z Bogiem odnajduje człowiek właściwe wartości przeżywania teraźniejszości z uwzględnieniem wydarzeń przeszłości i nadchodzącej przyszłości²⁹. I chociaż dzisiejszy człowiek został zdominowany przez desakralizację i sekularyzację, to jednak w swej naturze odczuwa on tęsknotę

²⁴ TMA, n. 11.

²⁵ Por. IM, n. 1.

²⁶ Tamże.

²⁷ Por. J. Neumann, *Człowiek jako wyznacznik duszpasterstwa w encyklikach społecznych Jana Pawła II*, Studia Theologica Varsaviensia UKSW 2 (2003), s. 169–178.

²⁸ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie na audiencji generalnej „Ku nowym niebiosom i nowej ziemi” z 31 I 2001*, OsRomPol 4 (2001), s. 45–46.

²⁹ Por. tenże, *Przemówienie na audiencji generalnej „Oczekiwanie i zachwyt człowieka wobec tajemnicy” z 26 VII 2000*, OsRomPol 1 (2001), s. 35–36.

powrotu do „źródła” prawdziwego życia, jakim jest Bóg. Każde poszukiwanie miłości prowadzi do Dawcy życia i świętości — Boga. Na drodze wiary ukazuje się człowiekowi Bóg czasów, który w świetle przeżytej przez człowieka przeszłości wskazuje na to, co jest dla niego istotne w teraźniejszości, by nie zatracić przyszłości, jaką jest wieczność.

Człowiek poszukując sensu swojego życia staje przed rzeczywistością dokonujących się przeobrażeń świata. Nie bez znaczenia jest więc dla człowieka ateizm czy sekularyzacja, które „pozornie” uszczęśliwiają ludzkość. W tej nowej rzeczywistości zderzenia się dwóch światów — Bożego i ziemskiego, człowiek ulega niejednokrotnie determinacji i traci jasny sens religijnego życia gubiąc się w katalogu prowokacyjnych haseł. Mając to na względzie koniecznym staje się odkrycie na nowo Boga w „Duchu i Prawdzie” (J 4,24)³⁰. Ta sposobność powrotu do źródła życia jest w stanie dokonać w człowieku otwarcia się na fakt nowego narodzenia się w nim Chrystusa³¹. Zatem poprzez urzeczywistnienie motywu potrzeby religijnej człowieka i realizacji aspiracji wobec tajemnicy niezbadanych zamierzeń Boga, staje człowiek w prawdzie o sobie samym i swym przeznaczeniu. Odnajdując Boże wartości, chrześcijanin urzeczywistnia tajemnicę swego powołania do świętości, a doświadczając tego daru dochodzi do poznania swego „miejsca” i „czasu” w wydarzeniach historii zbawienia.

Znamiennym wezwaniem dla człowieka współczesnej epoki jest odkrycie „rzeczywistej obecności Boga w naszych czasach”³². To wymaga koncentracji ludzkiego spojrzenia na „oblicze Boga”, Stwórcy świata³³. Na drodze weryfikacji różnych propozycji świata spotyka człowiek Boga — drogowca na bezdrożach świata. Poprzez ten dar spotkania z Bogiem na drodze sakramentalnej odnowy „otwierają się człowiekowi oczy”, którymi jest on w stanie dostrzec sens dokonanego przez Chrystusa dzieła zbawienia. Tak jak Chrystus stoi na drogach świata z darem krzyża i zmartwychwstania, tak człowiek w cieniu krzyża i w blasku zmartwychwstania odzyskuje utraconą przez grzech godność dziecka Bożego i dziedzictwo królestwa niebieskiego. To uświadamia człowiekowi, kim jest, dokąd zmierza i co go czeka. By człowiek przekonał się do Boga i by przyjął to, co mu Bóg ofiaruje, Chrystus stał się Człowiekiem. Ten nowy sposób objawienia się Boga inspiruje człowieka do większego zaufania i zawierzenia Bogu. W tej nowej rzeczywistości staje się widzialne działanie Boga w procesie duchowo-moralnej odnowy życia człowieka na drodze sakramentalnego uświęcenia³⁴. Bóg, który powołuje każdego człowieka do udziału w owocach odkupienia, obdarza go swoją łaską i mocą. Dlatego tak ważne jest przekonanie się człowieka, by właściwie przeżywał każde spotkanie z Bożą łaską w świadomości odpowiedzi na dar Bożego zbawienia poprzez czyn nawrócenia, przywracający mu na nowo jedność z Bogiem i światem.

³⁰ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie na audiencji generalnej „Chrześcijanin ożywiany Duchem”* z 13 IX 2000, OsRomPol 1 (2001), s. 41–42.

³¹ Por. *IM*, n. 51.

³² *IM*, n. 3.

³³ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Kongregacji Nauki Wiary „Jezus Chrystus jest pełnią całego objawienia”* z 28 I 2000, OsRomPol 3 (2000), s. 40–41.

³⁴ Por. tenże, *Homilia w czasie Mszy św. w bazylice św. Sabiny „Pojednajcie się z Bogiem”* z 28 II 2001, OsRomPol 4 (2001), s. 23.

PERSONNELLE DIMENSION DU SALUT**CONCLUSION**

La vie humaine est remplie de mélanges, de contrastes entre de multiples désirs et intentions. L'homme perçoit ses limites et, en même temps, son besoin fondamental de réaliser sa vie dans toute plénitude de son être. Une telle dimension positive du désir a été inscrite par Dieu dans l'ordre de la nature. L'homme est appelé à vivre en harmonie avec Dieu et avec le prochain, ce que confirme la nature humaine elle-même. La séparation d'avec Dieu et d'avec le prochain, n'est pour l'homme que l'effet d'une concentration d'attention sur l'exaucement à tout prix de ses désirs et de ses envies. Avec le temps, l'homme reconnaît que son monde était limité aux biens temporels. Tout homme sent ses limites, ses faiblesses, ses tendances et ses attachements au péché, rêvant d'être «autre», mais demeurant seul. Au cours de son existence, il ne trouvera la possibilité et le désir d'être «autre» qu'en se mettant en relation avec Dieu et avec le prochain. Si l'homme accueille le don de la présence de Dieu et son salut, il pourra vivre en vue de la fin pour laquelle il a été créé. S'il vit de sa foi, après sa vie terrestre il atteindra le ciel. La révélation de Dieu dans l'Évangile touche au cœur de l'expérience humaine et aux profondeurs de la vie avec Dieu. Abandonné à lui-même, l'homme est incapable de reconnaître sa propre pauvreté causée par le péché, mais en l'expérimentant, il en cherche les raisons. L'homme cherche à se connaître en tant que «fils d'Adam» touché par le péché originel et par ses conséquences. Même touché, blessé par le péché, l'homme est cependant la plus digne des créatures. C'est pour cela que le Christ s'est fait homme, qu'il «est venu chercher et sauver ce qui était perdu» (Luc 19,10).